GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

CZWARTEK

16. MAJA 1918.

NR. 111. — R. XXVI.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 20 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23983), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

[Uk]raina w chwili dzisiejszej.

Od osoby, która świeżo przybyła z Kijowa, a spędziła na Ukrainie okres od wybuchu rewolucyi rosyjskiej aż do dni ostatnich, otrzymaliśmy następującą relacyę:

[R]ozpędzenie ukraińskiej Rady Centralnej [prze]z władze niemieckie nie było bynajmniej niespodzianką dla osób obznajomio[nyc]h ze stosunkami „ukraińskimi“. Znaczenie jej i wpływ, głośny i rozgłośny, były w [istoc]ie rzeczy minimalne; nie było bowiem [wła]ściwie elementów, na których mogłaby [ona] się oprzeć.

[R]ada Centralna pragnęła wyzyskać hasła [nar]odowościowe dla swoich celów i w tym [celu] zwrócić się musiała do ludu. Agitacya [ukr]aińska pomiędzy nim prowadzona była już oddawna, na długo przed wojną; by[ły] okolice nawet, w których samopoczucie [odr]ębności szczepowej od Rosyan było wcale silnie rozwinięte. Należała tu np. Połtawszczyzna, gdzie tradycya przeciwieństwa i [nawet] walk kozacko-rosyjskich były znane. Poczucie to odrębności szczepowej nie [był]o przecież identyczne z jakimikolwiek [dąż]eniami separatystycznemi. Lud „ukraiń[ski]“ czuł się faktycznie tylko „małorosyj[ski]m“, wierzył w prawosławie, czcił cara. [R]ząd rosyjski starał się tę agitacyę stłu[mić], co zresztą z tych ostatnich powodów [udaw]ało mu się dużo lepiej, niż z analogi[czn]ą agitacyą narodów innych. Identyczność wiary i kultury, ogromne podobieństwo alfabetu i języka, zupełny nieomal [bra]k „ukraińskiej“ literatury skutecznie [do]pomagały pracę rządu i gdzieniegdzie [chy]ba tylko można było dostrzedz pewne [obja]wy wskazujące na możliwe wyodrębnie[nie] Ukrainy w razie jakiegoś kataklizmu. [Rzą]d carski posuwał się tak daleko, że po[zw]alając w wojsku na tworzenie choćby [tyl]ko małych oddziałów narodowościowych [pol]skich, łotyskich, tatarskich, nie dopu[szcza]ł bezwzględnie do formowania oddziałów [uk]raińskich.

[P]rzyszła rewolucya. Jeżeli lud małoru[ski] spał prawie, nie spali przywódcy ruchu [uk]raińskiego i przejawili w swej działalno[ści] energię i rozpęd dużo większy niż ktokolwiek mógł przypuszczać. Nieomal zaraz [ut]worzyli w Kijowie Radę Centralną, która [mi]ała być najwyższą narodową instancyą [lud]u małoruskiego. Rada zajęła się niezwło[cz]nie położeniem podwalin szkolnictwa, za[ży]dała autonomicznego wyodrębnienia U[kra]iny od Rosyi, oraz formowania oddziel[nyc]h armii z żołnierzy rosyjskich pochodzą[cy]ch z Ukrainy. Granice tej Ukrainy miały [się]gać mniej więcej tak daleko, jak Ukraiń[cy] otrzymali to w traktacie brzeskim w rok [pó]źniej. Prezydentem ministrów rosyjskich [był] podówczas Kiereński, który uznawał w [za]sadzie „samookreślenie narodów“; pra[gn]ął jednakowoż utrzymania mocarstwowe[go] prestige'u Rosyi. Jeżeli przecież w całej [sw]ej działalności rząd tymczasowy rosyjski [ob]jawiał dużo dobrej woli, to zarazem i du[żo] niedołęstwa i połowiczności w działaniu. [Tę] połowiczność okazał i tutaj: Zrazu po[zw]olił na tworzenie odrębnych oddziałów; [po]tem pozwolenie to cofnął, ograniczając [się] tylko do sformowanych już oddziałów. [R]ównież uznał prawo Ukrainy do autono[m]ii, ale dużo mniejszej niż żądali Ukraińcy; [gr]anice jej zaś obciął, trzymając się zre[sz]tą ściśle granic etnograficznych, poza [kt]óre znacznie apetytami swymi sięgali U[kr]aińcy. Trzeba bowiem pamiętać, że połu[dn]iowa część Ukrainy, poczynając mniej [w]ięcej od linii Kamieniec Podolski—Jeka[te]rynosław, ma ludność nie „rosyjską“ [w]prawdzie, ale również nie „ukraińską“. — [L]udność jest tam pochodzenia najrozmait[sz]ego, ma w sobie krew wielko i małoruską, [p]olską, grecką, tatarską, ale bynajmniej u[k]raińskiej (małoruskiej) nie najwięcej. Jeżeli zaś chodzi o jej samopoczucie narodo[w]ościowe, to nie ma go wcale: podówczas [b]yła „carska“.

[R]ada Ukraińska nie dała za wygraną: [p]rzyjęła to, co jej dano, zastrzegając się, [ż]e zażąda więcej, gdy tylko będzie to mo[żn]a uczynić: mianowała „sekretarzy gene[ra]lnych“ (ministrów), których jej rząd przy[zn]ał; oraz wbrew pozwoleniu rządu formo[w]ała w dalszym ciągu pułki ukraińskie — [ni]by to na żądanie żołnierzy.

W akcyi tej inteligencya rosyjska zacho[w]ywała się biernie, nie wykazując absolu[tn]ie żadnej energii, żadnej myśli politycznej. [C]zuła się rosyjską, w skrajnym razie mało[r]osyjską, nigdy ukraińską. Ukraińców nie [zn]ała, po ukraińsku nie mówiła i nie rozu[mi]ała; nie chciała jednak przeciw nim wy[st]ępować, obawiając się, że w razie ich przyjścia do władzy, będzie musiała za opór swój zapłacić. Jedynie nacyonaliści rosyjscy z Szulginem, dawnym czarno-secińcem na czele, zdradzali więcej odporności i szeregowali silniej odczuwającą część inteligencyi, tę, której w każdym razie drogie były tradycye silnego państwa. Drobna wreszcie część inteligencyi z przekonania, czy też z karyerowiczostwa zgadzała się na ukrainizacyę i skłonna była nawet nauczyć się po ukraińsku i stać się ukraińską.

Pomiędzy ludem zaś szerzyła się agitacya ukraińska, identyczna z wywracaniem dotychczasowego porządku i anarchią. — Czerń niszczyła dwory, paliła, mordowała, a cała ta niszczycielska robota wyglądała, jakgdyby prowadziła ją celowo ręka zdążająca do zniszczenia polskiej większej własności, a następnie wogóle polskiego żywiołu na Ukrainie. Hasła wywłaszczenia „paniw“ czy „lachiw“ przyjęły się niezmiernie prędko, trafiając na podatny grunt, i stąd pochodzi szybki wzrost znaczenia bolszewików, którzy hasło wywłaszczenia pierwsi proklamowali.

Rada ukraińska zsolidaryzowała się zrazu z bolszewikami przeciw Rządowi Tymczasowemu. W listopadzie 1917 r. Ukraińcy wspólnie z nimi wymusili ustąpienie wojsk rządowych, junkrów i kozaków z Kijowa; bolszewicy zaś w zamian zato zgodzili się na rozszerzenie wpływów Rady Ukraińskiej na dalsze gubernie, do których Rada rościła sobie pretensye, oraz na zamianę stosunku autonomicznego Ukrainy do Rosyi na stosunek federacyjny, dużo luźniejszy.

Przecież działalność odśrodkowa Ukraińców nie mogła się na tem skończyć; Rada dążyła wyraźnie do zupełnego wyodrębnienia; w dodatku zaś przeważał w niej element burżuazyjny, którego zwalczanie leżało w programie bolszewików, stojących w dodatku na gruncie państwowości rosyjskiej. Dawne przyzwyczajenie i tradycye okazały się o wiele silniejsze, aniżeli głoszone hasła „samoopredielenia narodow“. Bolszewicy zgadzali się na nie, ale pod warunkiem, aby narody te otrzymały ustrój bolszewicki, oraz, aby nie zrywały federacyjnego związku z Rosyą. Wobec zupełnego zdemoralizowania politycznego i braku energii, inicyatywy i organizacyi inteligencyi rosyjskiej, byli oni zresztą jedynym elementem, który stawał w obronie jednolitości państwa. To też spór między nimi a Radą Centralną musiał wystąpić: Ukraińcy znienacka uwięzili znajdujących się w Kijowie bolszewików i ogłosili się zrazu niemal niepodległą, potem zupełnie niepodległą rzeczpospolitą.

Bolszewicy przejawili przecież więcej energii i więcej zrozumienia idei państwowej niż to zrobił Rząd Tymczasowy: wystąpili przeciw Ukrainie zbrojnie. Ukraińcy przeliczyli się: Rada nie miała żadnego oparcia w ludzie, który de facto był zbolszewiczały. W dodatku bolszewicy oddawali władzę wszędzie, dokąd weszli, ukraińskim Radom ludowym, pozostającym pod zupełnym ich wpływem i stojącym na stanowisku łączności z Rosyą, ale pochodzącym z tegoż ukraińskiego ludu, a nie „burżuazyi“. To z góry przesądzało zwycięstwo bolszewików, którzy coraz bliżej podchodzili ku Kijowowi, a ostatecznie po kilkudniowym boju i zbombardowaniu miasta, wzięli je niewielkiemi stosunkowo siłami. Ukraińcy uciekli, oddając się pod opiekę państw centralnych.

Gwałtowne, bezwzględne i okrutne nieraz postępowanie bolszewików odepchnęło od nich najbardziej jeszcze uświadomiony państwowo żywioł: inteligencyę, która sympatyzowała z nimi o ile szło o ideę państwową, zaś obawiała się ich i wolała Ukraińców, o ile chodziło o życie, o bytowanie codzienne. Bolszewicy okazali się jedynym w Rosyi zdolnym do czynu rosyjskim elementem państwowym, jedynym elementem, który dążył do utrzymania resztek państwa w łączności, ale przez swoje grabieże i gwałty, przez anarchię skompromitowali też rosyjską ideę państwową. Czasy panowania bolszewików w Kijowie dały się dobrze we znaki inteligencyi.

Tymczasem Ukraińcy sięgnęli w swe tradycye odwieczne i przyzwali na pomoc Niemców. Z regularnem wojskiem czerwona bolszewicka gwardya mierzyć się nie mogła i odstępowała szybko. Broniły się jedynie oddziały czeskie w swym odwrocie za Dniepr. Niemcy weszli wkrótce do Kijowa.

Nie witano ich entyzyastycznie. Gnębiona gwałtami bolszewickimi inteligencya odetchnęła trochę, ale zdała sobie zarazem sprawę, że opanowanie Ukrainy przez Niemców jest dla Rosyi nie tylko upokorzeniem, ale i klęską, większą niż bolszewickie mordy i rabunki. Szulgin w „Kijewlaninie“ wręcz ogłosił wierność koalicyi. Lud nie rozumiał o co chodzi, ale wiedział, że Niemcy wypędzają tych, którzy z nim trzymali, dawali mu swobodę anarchii, dawali mu ziemię. Niemców uważał za najeźdników. Robotnicy byli i pozostali przeważnie bolszewikami. Wogóle prócz niewielkiej garstki ukraińskich karyerowiczów, którzy poczęli na gwałt uczyć się po „ukraińsku“, woleli wszyscy nawet pięść bolszewicką, niż pikelhaubę pruską (władza ukraińska była fikcyą, opartą wyłącznie na niemieckich bagnetach).

Okupacyjna polityka rządu niemieckiego musiała przecież postępować, gdyż Rada Centralna nie chciała i nie mogła dać przyrzeczonego kontyngentu zboża, jawnie i skrycie protegowała anarchię, a władzy najmniejszej nie miała i stworzyć jej nie umiała, stawiając na czele rządów świeżo upieczonych akademików. Prezydent ministrów Hołubowicz rok temu ukończył politechnikę kijowską; na czele departamentów stali ludzie bez żadnych studyów i bez żadnego przygotowania. Nic dziwnego, że był bezrząd i anarchia nie ustępująca bolszewickiej; a rząd niemiecki, który nie dla pięknych oczu Rady Centralnej wszedł na Ukrainę, musiał ten bezrząd usunąć.

Ostatecznie dokonano zamachu stanu, który odbył się w asystencyi niemieckich samochodów opancerzonych i przyniósł nowe walki uliczne w Kijowie, które zresztą nie pochłonęły nawet pięćdziesięciu ofiar w zabitych. Wątpić należy, czy zamach ten zakończy ferment ukraiński. Raczej nie. Raczej do opozycyi antyniemieckiej dołączy się jeszcze jeden czynnik, jeszcze jedno stronnictwo, co chyba armii okupacyjnej nie ułatwi położenia, lecz je utrudni, zwłaszcza wobec faktu tworzenia się nowego frontu rosyjskiego, który nie dojdzie nigdy do znaczenia z przed lat dwu, ale pewną rolę może jeszcze odegrać. Nie nadarmo czwórporozumienie nie zerwało z bolszewikami mimo tylokrotnych bolszewickich prowokacyi.

Droga na Wschód zawsze była niepewna, a wiele wypraw w te strony spotkał los tragiczny. Nie trzeba przypominać Karola XII, ani Napoleona Wielkiego. Być może, że Niemcom uda się ta entrepryza pomyślniej. Lecz łatwą ona nie jest.

St. Bryła.

Berliński „Lokal Anzeiger“ zamieścił artykuł o stosunkach obecnych w Królestwie i ugarnirował go paru bystremi uwagami na temat polskiego charakteru narodowego. Podług psychologa berlińskiego Polacy „dają się powodować przeważnie uczuciami nienawiści, nietolerancyi i samolubstwa“. — Karcące to spostrzeżenie musimy przyjąć do wiadomości z tem większą pokorą, że pochodzi ono z samego źródła miłości, tolerancyi i niedoścignionego altruizmu.

Km.

Rzeczy polskie.

Wygnańcy na Ukrainie.

O losie uchodźców polskich na Ukrainie przywiózł z Kijowa do Warszawy szereg informacyj p. Kazimierz Budny, członek Centralnego Komitetu Obywatelskiego. Brzmią one w głównym ustępie tak:

Ogólne warunki bytowania wygnańców na Ukrainie do czasu słynnych pogromów były o wiele pomyślniejsze, aniżeli w rdzennej Rosyi. Przyjmowano ich początkowo w niektórych wsiach i dworach chlebem i solą, jak drogich, oczekiwanych gości, jakkolwiek rzadko gdzie zgodna sielanka przetrwała okres powitalny, życie bowiem zrazu zaczęło wysuwać drobne swoje kolizye. W chatach włościańskich robiło się ciaśniej od nowych przybyszów, którzy z konieczności wpływali na obniżkę zarobków rolnych; dokuczać im też zaczęła konkurencya wygnańców polskich, pracowitych i przywykłych do dłuższego dnia roboczego. Były też niekiedy powody do niezadowolenia wygnańców naszych ze stosunków z niektórymi dworami; jednak na ogół lepiej działo się wygnańcom naszym, mimo wszystko, na Rusi, niż gdzieindziej, gdyż dolegliwości różne wyrównywały tam: bliskość geograficzna kraju, mowa do polskiej podobna, kościoły katolickie i obyczaj do rodzinnego zbliżony.

Fatalne czasy dla wygnańców, przeważnie rolników, nastały dopiero z jesienią roku zeszłego, t. j. z zanikiem własności polskiej na Ukrainie. Ludność rolna odrazu pozbawiona była zarobku i dachu nad głową. Rząd ukraiński nie wydawał wygnańcom prawie żadnych środków pieniężnych, których sam zresztą bardzo mało posiadał. Wobec groźby ogólnego położenia nie można było liczyć na pomoc społeczeństwa, chyba tylko w bardzo drobnej mierze. Wszelkie dawne środki i zasoby C. K. O. wyczerpały się doszczętnie, a zasobna ta dawniej instytucya stanęła na progu ruiny. Do ostatniej chwili bronił komitet zażarcie najcenniejszych swoich pozycyj: szkółek, przytułków i ochronek; jednakowoż z wiosną przyszła również kolej i na likwidacyę tych zakładów.

Obecnie, jak już donosiliśmy, wygnańcy skupili się, w liczbie około 120.000, w powiatach granicznych i oczekują na powrót do kraju. Trudności, na jakie natrafia reemigracya ich, nie zależą, jak wiadomo, od rządu polskiego...

„Dołoj gramotnyje!“

Okrzyk ten, rzucony przez bolszewizm, stał się przedmiotem dyskusyi w prasie polskiej w Królestwie. Dzienniki zastanawiają się nad możliwym jego refleksem na stosunki polskie.

Rosya — czytamy w „Kuryerze Warszawskim“ — zamierzyła wejść na drogę t. zw. utrwalenia zdobyczy rewolucyjnych przez tępienie inteligencyi. Wszyscy, którzy powracają z Rosyi, potwierdzają to samo: nie walka z burżuazyą, lecz walka z inteligencyą stanowi treść rewolucyi rosyjskiej. W ten sposób przewrót rosyjski, zapowiadający emfatycznie sprowadzenie nowego a błogosławionego porządku świata, powrócił właściwie do tradycyi Batu-chana.

Jakże się to stać mogło?

Mordowanie, łżenie, poniżanie inteligencyi odbywa się oczywiście rękami tłumu, ale winę zasadniczą ponosi niewątpliwie sama inteligencya. I to równie w przeszłości, jak w teraźniejszości.

Carat był zbudowany i praktycznie i ideologicznie na ciemnocie tłumów oraz na korupcyi inteligencyi. Nienawidził światła. Nie znosił rozumu. Obawiał się rąk czystych. Jego filozofowie, jak Leontjew, Pobiedonoscew, sławili „prostotę obyczajów“, jako jedynie niezbędną podwalinę autokratyzmu i jako jedynie charakterystyczną osobliwość narodowo-rosyjską. Carat był pierwszym wrogiem inteligencyi.

Inteligencya jednakże mimo wszystko istniała w Rosyi; tylko jaka? Albo przekupna, wołająca: po nas potop! albo bierna, wołająca: niczewo! Tam właśnie skoncentrowała się owa osławiona „nieproduktywność słowiańska“, którą należałoby ściślej nazywać nieprodukcyjnością rosyjsko-tatarską.

Nie byłoż już poza temi dwoma rodzajami inteligencyi żadnego innego?

Był jeszcze trzeci rodzaj: rewolucyjny. Ten prawie całkowicie, a dobrowolnie poszedł w niewolę tłumu. Miał religijną wiarę w rzekomo samorzutne siły twórcze ludowe, powstające i działające bez uprzedniej uprawy. Lud — mówiono — sam potrafi sobie odnaleźć drogę na lepsze formy bytu, trzeba mu tylko zapewnić swobodę.

A więc jedna część inteligencyi uważała sprawę publiczną za niezawodne źródło materyalnych środków osobistego używania. Druga oddawała się sybarytyzmowi intelektualnemu. Trzecia poświęcała się demagogii. A wszystko razem rozpętało burzę, z którą nie mogą iść w porównanie nawet przestraszne pochody Dżingis-chanów i Tamerlanów. Albowiem obok żywiołu widać tam jeszcze metodę, słychać hasła ideologiczne.

Ogłaszając krucyatę przeciwko inteligencyi, tłum rosyjski rozpoczął wojnę z rozumem, wiedzą, doświadczeniem, kulturą uczuciową i obyczajową, ze wszystkiem, co stanowi wysiłek i chlubę cywilizacyi ludzkiej. Gdyby zwyciężył, Rosya pogrążyłaby się w mrokach znowu na setki lat.

Ale są to sprawy, zagadnienia, troski, obchodzące przedewszystkiem samą Rosyę. Nas winny one zająć w tej chwili głównie jako lekcya socyologiczna.

Inteligencya nie może sobie bezwarunkowo pozwolić wydrzeć przewodnictwa w narodzie, ale to się może stać jedynie drogą usilnej pracy publicznej i rzetelnego poświęcenia patryotycznego. Same pretensye i same tradycye nie wystarczą. Masy ludowe muszą w niej widzieć naocznie obok wyższości intelektualnej także wyższość moralno-społeczną. Dopiero wówczas zdobędzie się trwałą rękojmię, iż kierownictwo społeczne pozostanie w rękach powołanych.

Nie we właściwych szerokich masach kryją się prawdziwi nieprzyjaciele inteligencyi. Może najwięcej dostarczają ich kadry t. zw. pół-inteligencyi. One to formułowały jeszcze nie tak dawno temu znaną doktrynę części syndykalistów francuskich, nieprzyjazną *aux intellectuels*. One to wysuwały przed ludem polskim pełne wyłączności hasło: sami sobie! One to są propagatorami u nas dziś pojęć bolszewickich o zbędności hierarchii urzędniczej, o ślepym posłuchu władz urzędniczych wobec żądań pracowniczych, o wszechpotędze tłumu.

Inteligencya nie tylko w Rosyi może być poddawana terorowi tłumu, prowadzonego przez demagogię pół-inteligentną. Niechże się pilnuje, aby nie była, jak tam, zepchnięta na dno i skazana na bierność, jeśli już nie na wyraźne upośledzenie. Mnożą się bowiem znaki na niebie, że bolszewizm podnosi głowę nie tylko w swej właściwej ojczyźnie. Jeśli inteligencya nie zrozumie nadchodzącego niebezpieczeństwa, jeśli stchórzy, jeśli nie okaże niezbędnej siły oporu, a zarazem niezbędnego zmysłu społecznego, to w pewnych dziedzinach życia, mianowicie w miastach, może się doczekać przejść ciężkich i społecznie fatalnych.

Pragniemy szczerze demokratyzacyi, ale prowadzonej przez głowy ukształcone, rozważne, doświadczone. Inteligencya musi pracować na to, aby ją tłum cenił, kochał i chętnie na swem czele widział, trzymać się swych naturalnych placówek wytrwale, bronić ich przed naporem demagogicznym, okazywać stałość, poświęcenie i męstwo, bo to są najwyższe przymioty, nakazujące szacunek i zapewniające posłuch. **R. K.**

Powrót z za morza.

Od pewnego czasu żywo omawiana jest na Węgrzech sprawa powrotu uchodźctwa z Ameryki, a w szczególności wiele uwagi poświęca jej prasa gospodarcza, wzywając do poczynienia przygotowań dla „lawinowego nadpływu“ zamorskich rodaków. Według ostatnich obliczeń 10 procent ludności węgierskiej szukało źródeł dochodu w emigracyi zamorskiej. W toczącej się obecnie dyskusyi rozpatruje się tam dokładnie złe i dobre strony wychodźctwa, przyczem, jako dodatnią stronę wskazuje się znaczny przypływ kapitału, który w ostatnich latach sięgał sum 300—360 milionów koron rocznie.

W czasie wojny wzrosły niezmiernie zarobki wychodźców; nie nadsyłane do ojczyzny przez cztery lata oszczędności wynoszą bardzo poważne sumy, które nadpłyną do kraju na kupno ziemi i spłaty długów na niej ciążących, w tych warunkach zaś parcelacya osiągnie z pewnością niebywały dotychczas rekord. Opinia węgierska wysuwa jako pilny obowiązek narodowo-gospodarczy ujęcie kwestyi parcelacyi i dzierżaw ziemi, przygotowanie warunków zachęcających do powrotu mas, których, jak twierdzi węgierski poseł baron Ludwig Levay, „nie pomieszczą okręty“.

I u nas od czasu do czasu słyszy się uwagi na temat reemigracyi, które jednak przebrzmiewają, aczkolwiek emigracya polskiego robotnika rolnego z wszystkich trzech zaborów przewyższa pod względem rozmiarów węgierską. Brak rąk do pracy zmusi do sięgnięcia do rezerwoaru ludzkiego, jaki stworzyliśmy za morzem, tem więcej, że czeka nas odbudowa wsi, zniszczonych przez wojnę. Powracające masy nie mogą być skazane na wyzysk spekulantów wojennych, którzy już dziś nabywają ziemie w pośpiechu, by z lichwiarskim zyskiem w drodze dzikiej parcelacyi odsprzedawać ją głodnemu ziemi emigrantowi, który do kraju nadciągnie z zaoszczędzonym groszem, sięgającym miliardowych sum.

Węgrzy przygotowują się już odpowiednio

do przyjęcia zamorskich gości i zapewnienia im warunków egzystencyi, zachęcających do powrotu. Nie tylko czekają ich przybycia obszary ziemi przygotowane do parcelacyi i ujęte przez t. zw.: Altruistyczny Bank, utworzony przez państwo, którego celem jest zorganizowanie parcelacyi, kolonizacyi i dzierżaw rolnych.

Ponadto rozwój gospodarczy Węgier powołał do życia w ostatnich czasach szereg fabryk i zakładów dla przemysłu agrarnego, które stworzą nowe źródła zarobkowe dla powracających emigrantów. Spodziewać się należy, że i u nas po wojnie rozwinie się przemysł i górnictwo, że robotnik znajdzie łatwiej, niż przed wojną, pracę przy odbudowie, nie mniej zyskowną od tej, jaką oferowano mu na obcych dalekich rynkach. Rzeczą ekonomistów naszych i specyalistów w dziedzinie emigracyi powinno być przygotowanie materyału cyfrowego, odnoszącego się do emigracyi z ostatnich lat i dążenie, by podobnie, jak na Węgrzech, utworzyć silną instytucyę finansową, któraby kwestyę parcelacyi pokierowała w sposób racyonalny.

Może fala złota, nadciągająca z za morza, zachęci do ujęcia jej tak, aby była pożytkiem dla kraju, a nie nowym środkiem wzbogacenia się spekulantów wojennych, uważających ziemię za towar. R. W.

MAŁY FELIETON.

Wspomnienia o Szopenie i Mickiewiczu.

Lektor języka węgierskiego na uniwersytecie warszawskim, Dr Adam Diveky, przytacza w ostatnim numerze „Tyg. Ilustr." garść zajmujących, a nieznanych dotychczas u nas wspomnień wybitnego pisarza i muzyka węgierskiego, Kornela Abranyi'ego o Mickiewiczu i Szopenie, z którymi w latach 1843—1844 Abranyi, podczas pobytu swego w Paryżu, miał sposobność zetknąć się bliżej. Bezpośredniość odebranych wrażeń czyni je podwójnie godnemi uwagi. Oto opowiadanie Abranyi'ego:

„W salonie Szopena spotkałem się po raz pierwszy z Mickiewiczem. Zgoła niepospolite było to zjawisko. Średniego wzrostu, szczupły, o twarzy przeduchowionej. Z oczu jego promieniował ogień geniuszu; gdy usta do mówienia otwierał, głos jego dźwięczał jak srebrny dzwon świętej kaplicy, a każde słowo tryskało siłą proroczego natchnienia. Z ożywieniem wspominał, zwracając się do mnie, o gościnności węgierskiej, jakiej doznawali jego rodacy-emigranci na Węgrzech.

Mickiewicz prowadził w tym czasie smutne życie w Paryżu. Kiedy niekiedy wprawdzie udzielał się kołom literackim, artystycznym i naukowym stolicy francuskiej, ale z wyjątkiem jednego tylko Chopina, którego ubóstwiał, przeważnie z tą warstwą swoich rodaków się widywał, która przedstawiała ziemiaństwo polskie na emigracyi.

Salon Chopina był także miejscem, gdzie Mickiewicz często spotykał się z Lisztem, który w tym czasie zbierał największe sukcesy w Paryżu. Mickiewicz nadzwyczaj sympatyzował z Lisztem, który znów nawzajem był wielkim wielbicielem wzniosłego charakteru i genialności Mickiewicza. Te sławne wieczory literacko-artystyczne, które odbywały się w salonach Chopina, a które z opisów Liszta i George Sand tak są znane, przypadają na połowę piątego lat dziesiątka XIX wieku, bo później choroba Chopina tak daleko się posunęła, że coraz mniej udzielał się światu. Już nie wyjeżdżał z Paryża na tak zwane podróże artystyczne, z wyjątkiem jednego koncertu w Londynie, który był urządzony przez arystokracyę na rzecz emigrantów polskich. W 1844 ostatni raz dał się słyszeć w sali Erarda, a potem zaprzestał swoich dorocznych występów. Miałem szczęście być na tym ostatnim jego koncercie, który zostawił w mojej duszy niezatarte wspomnienie. Obecnym był tam również Mickiewicz. Siedząc w pierwszym rzędzie, całą duszą słuchał czarownej gry wielkiego swego rodaka i z dumą patrzał na wawrzyny hołdu, które wykwintna część społeczeństwa Paryża rzucała pod stopy wielkiemu geniuszowi".

O prelekcyach Mickiewicza w „College de France" opowiada Abranyi:

„W owym czasie można tam było słyszeć olbrzymów umysłowych francuskich. W poprzednich latach Guizot, Thiers ugruntowali tu swoje sławy światowe. W roku 1844 jednocześnie wykładali: Quinet, Michelet, Villemain i Mickiewicz. Mickiewicz tylko raz na tydzień miewał wykład, ale było to zawsze wielkiem wydarzeniem. Sala bywała zapełniona szczelnie słuchaczami obojga płci, przeważająca ich część składała się z młodzieży polskiej i francuskiej. Ja sam także regularnie uczęszczałem na jego wykłady.

Raz rozeszła się pogłoska, że Mickiewicz na najbliższym wykładzie będzie mówił o Towiańskim, którego uważał za proroka i który przez swoich zwolenników za zbawiciela był uważany. Mickiewicz mówił wprawdzie o literaturze i poezyi słowiańskiej, ale właściwie zajmował się roztrząsaniem nowej religii, moralności i polityki, których misyą będzie, z Polską na czele, zbawić upadłą ludzkość. Dzień, w którym to oznajmił, był jednocześnie kluczem, zamykającym jego wykłady, bo rząd francuski zabronił dalszego ich ciągu. Rzeczywiście wzruszająca była scena, której wtedy sala „College de France" była świadkiem.

Niezwykłe poglądy roztrząsał w początku, potem z natchnieniem proroczem mówił, malując językiem poetyckim przeznaczenie ludzkości i biczując grzechy obłudy politycznej, społecznej i moralnej. Następnie, powołując się na rodaków swych, wzywał ich na świadectwo, tak mówiąc do nich: „Wyście go widzieli, wy wierzycie w jego cudotwórczą moc i umrzecie za niego bez narzekania!" Teraz rozegrała się scena nie do opisania. Cała sala wpadła jakby w magnetyczną ekstazę, a Polacy wybuchnęli entuzyazmem, wstrząsającym murami. Wskakiwali na ławy, otoczyli Mickiewicza, całowali jego ręce, ubranie i na klęczkach przysięgli na sztandar nowego proroka i zbawiciela.

Nigdy w życiu nie widziałem fanatyczniejszej sceny. Nazajutrz wszystkie gazety francuskie rozpisywały się o tym wykładzie i rozmaicie go komentowały. Ale rząd francuski, jak to już zaznaczyłem, wydał rozporządzenie, żeby w „College de France" w przyszłości podobne sceny się nie powtarzały. Przyznam się, że fala tej magnetycznej ekstazy i mnie także ogarnęła. Wówczas serca młode nie były jeszcze tak stępione dla idealizmu, jak w dzisiejszem społeczeństwie. Kiedy Mickiewicz, prowadzony przez fanatyczny tłum, wyszedł z sali i ja przystąpiłem do niego i, nie wstydzę się przyznać, także pocałowałem go w rękę.

Niedługo potem wielki poeta opuścił Paryż i nie spotkałem się z nim już nigdy. O Towiańskim odtąd już nie słyszałem. To jedno pewne, że nie ziściły się nadzieje w nim pokładane. Dzisiejsze pokolenie prawdopodobnie zaledwie coś nie coś wie o nim, ale o wiele lepiej zna Mickiewicza, który zostawił po sobie nieśmiertelne dzieła, nietylko dla swego narodu, ale dla całego świata cywilizowanego".

OD WYDAWNICTWA.

Wobec zbliżania się wakacyi letnich, prosimy o wczesne zawiadamianie o zmianach miejsca pobytu.

Dla uniknięcia pomyłek i spóźnień, należy zawsze zawiadamiać administracyę „Głosu Narodu" w sposób następujący:

„Głos Narodu", wysyłany dotychczas pod adresem A. B. w C. poczta D., należy od dnia ... przesyłać pod tem samem nazwiskiem w E. poczta F.

Formy tej prosimy przestrzegać przy wszelkich zmianach adresu. Niepodanie np. poczty dotychczasowej pociąga za sobą niemożność przemiany.

Koszta każdej zmiany adresu wynoszą 60 halerzy, które należy przesłać wraz z żądaniem zmiany.

KRONIKA.

CZWARTEK **16** Andrzeja

Wschód słońca o godz. 3·54 r.
Zachód „ „ 7·17 w.
Długość dnia godz. 15 m. 27.

Z miasta.

MIN. ĆWIKLIŃSKI W KRAKOWIE. Na sobotę 17 b. m. przybywa do Krakowa min. Ćwikliński. Minister będzie udzielał posłuchań w sobotę w południe w gmachu starostwa od godz. 3 do 4.

MINISTER KOLEI W KRAKOWIE. Dyrekcya kolei państw. komunikuje: Dnia 15 b. m. zatrzymał się p. minister kolei, bar. Banhans, w przejeździe ze wschodniej Galicyi na dwie godziny w Krakowie. Towarzyszył mu szef sekcyi ruchowej, Enderes i wicesekretarz ministeryalny, Dr Steyrer. P. minister informował się jak najdokładniej u dyrektora kolei, radcy dworu Zborowskiego, o stosunkach materyalnych tutejszego personalu kolejowego, poczem przyjął w tutejszym budynku dyrekcyjnym deputacye funkcyonaryuszy kolejowych dyrekcyi krakowskiej i kolei północnej. Po wysłuchaniu życzeń personalu zwrócił minister w rozmowie z delegatami w pierwszym rzędzie uwagę na sprawy aprowizacyjne i informował się najdokładniej o stosunkach i ewentualnych środkach zaradczych ku poprawieniu aprowizacyi kolejarzy. Odjeżdżając, wyraził minister żal, że z powodu pilnych spraw urzędowych nie mógł dłużej zabawić w Krakowie.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj, we czwartek 16 b. m., „Marya Leszczyńska" T. Konczyńskiego z pp. Zahorską, Pancewiczową, Górską, Sosnowskim, Nowakowskim i Kosińskim w rolach głównych; jutro po raz jedenasty cieszące się niesłabnącem powodzeniem „Lato" T. Rittnera z p. Pancewiczową jako Mają, oraz Feldmanem i Węgierko.

W sobotę „Bratnie dusze" T. Rostworowskiego, w których świetny zespół, jaki tworzą pp. Zarzycka, Łuszczkiewicz-Gallowa, Noskowski i Szymborski, odnosi każdego wieczoru wielki sukces.

Przygotowania do cyklu sztuk ś. p. Lucyana Rydla są w pełnym toku. Rozpocznie go patryotyczny dramat „Na zawsze", który reżyseruje p. J. Sosnowski, grając rolę męża. Wznowienie dramatu w sobotę dnia 25 b. m. W próbach również znajduje się „Zaczarowane Koło" z p. Amelią Rotter jako młynarką, pamiętną w tej kreacyi na scenie lwowskiej.

Z TEATRU LUDOWEGO komunikują: Dzisiaj, 16 b. m. wystawia nasz dramat ludowy „Chorego z urojenia" Moliera z racyi jubileuszu 25-lecia pracy scenicznej p. Ignacego Berskiego, który wystąpi w roli Argana. Dalszą obsadę tworzą pp. Horowiczowa, Urbanowicz, Czechowska, Czarnowski, Konarski, Stępowski, Topolski, Schmidt, Bojnarowski i Senowski. Reżyseruje p. Czarnowski.

Jutro, 17 b. m., „Orfeusz w piekle" z pp. Miłowską, Zimajer, Załęską, Harasimowiczówną, oraz Millerem, Lelewiczem, Karasińskim, Kalinowskim i in.

GOŚĆ Z POZNANIA. Jak się dowiadujemy, bawiła w ostatnich dniach w Krakowie p. N. Młodziejowska - Szczurkiewiczowa, dyrektorowa poznańskiej sceny. P. Szczurkiewiczowa prowadzi obecnie rokowania z artystami, celem skompletowania zespołu dla teatru polskiego w Poznaniu. W tym celu także bawiła w Krakowie.

ZBYTECZNA GORLIWOŚĆ. Piszą nam: We wtorek o godz. 6 popołudniu na ul. Basztowej, w pobliżu starostwa, byłem świadkiem przykładu zbytecznej i przez przełożoną władzę nie nakazanej „czynności urzędowej" stójkowego. Jechała bryczka od ul. Lubicz, zapewne ze wsi w tej stronie położonej; na bryczce woźnica i dwie osoby. Naraz policyant, stojący na środku ulicy, daje znak ręką, aby woźnica konie zatrzymał. Gdy to nastąpiło, policyant przystąpił do rewizyi wózka, rozkazując podnieść oba siedzenia i badając pilnie, czy tam niema oczywiście... środków żywności!! Po przeprowadzeniu tej rewizyi pozwolił woźnicy jechać dalej. Kto wie, czy policyant na dalszej ulicy znowu nie wykonał podobnej rewizyi.

Do doniesienia tego dodać winniśmy, że, jak się dowiadujemy, nie jest to wypadek odosobniony. Zwracamy więc na podobne objawy zgoła zbytecznej gorliwości stójkowych uwagę dyrekcyi policyi i magistratu, z prośbą, aby podobnych rewizyj za żywnością w wozach, przyjeżdżających do Krakowa, na ulicach miasta nie przeprowadzano i aby winni podobnych nadużyć odpowiednio zostali ukarani. Dość już było doniesień w ciągu ostatnich miesięcy o nadużyciach żandarmów i żołnierzy, odbierających na stacyach i w pociągach kolejowych ludności wiejskiej artykuły żywności, niechajże nadużyć takich nie próbują w samem mieście niepowołani do tego stójkowi.

ZGROMADZENIE KOLEJARZY. W dniu 12 b. m. robotnicy warsztatowi i ogrzewalni kolei północnej uchwalili między innemi: Ze względu na to, że grupa gospodarcza dyrekcyi krakowskiej nie dostarczyła nam dotychczas należącej dla Inspektoratu racyi mąki (dziennie 2200 kg.), a wobec tego personal pozostaje nadal bez potrzebnej pełnej racyi chleba i mąki, żądają obecni, celem zagwarantowania nam chleba i mąki, aby państwowy Urząd żywnościowy zezwolił na to, by Inspektorat krakowski c. k. kolei północnej miał prawo sam pobierać sobie bezpośrednio z transportów ukraińskich produkta młynarskie lub zboże na chleb. Zarząd kolejowy powinien poczynić jak najenergiczniejsze kroki u odnośnych władz, celem dozwolenia wywozu bydła, trzody i tłuszczów i nabiału z Królestwa Polskiego, gdyż w Galicyi nabyć tego nie można.

Z Polski i ze świata.

ZJAZD I WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW T. S. W. odbędzie się w dniach 19, i 20 b. m. w auli uniwersytetu we Lwowie. Zjazd członków Tow. N. S. W. zajmować się będzie przedewszystkiem sprawą organizacyi szkół polskich i wszystkie referaty, które mają być tu wygłoszone, rozpatrują tę sprawę z różnych punktów widzenia. Wiele myśli i kwestyi formalnych na zjeździe są wynikiem starannego opracowania i dyskusyi, przeprowadzonej szczegółowo na posiedzeniach komisyi planów i podręczników T. N. S. W. Wygłosi więc tu referat Dr Łopuszyński Tadeusz i Dr St. Węckowski (referenci ministerstwa wyznań rel. i ośw. publ. w Warszawie) na temat: Postulat selekcyi jako zagadnienie zasadniczo w organizacyi szkolnictwa państwowego i narodowego; Dr L. Bykowski mówić będzie: O stopniach i rodzajach szkół i ich wzajemnym stosunku, a rektor E. Hauswald: O urządzeniu studyów nauczycielskich na uniwersytetach i politechnikach polskich.

Walne zgromadzenie w dniu 20 b. m. załatwi zwykłe sprawy wewnętrzne Towarzystwa N. S. W. Wśród nich najważniejsza, to uchwalenie pragmatyki nauczycieli szkół prywatnych, opracowanej przez specyalną komisyę.

PRZYJAZD DWÓCH MINISTRÓW DO LWOWA. Jak się dowiaduje „Kuryer Lwowski", w najbliższym czasie przyjadą do Lwowa: minister rolnictwa hr. Sylva-Tarouca i minister Galicyi Dr Twardowski. Celem ich podróży będą sprawy rolnicze, przeważnie odbudowa rolnictwa w Galicyi wchodniej.

PODEJRZANE MARYNATY. „Wiek Nowy" pisze: Marynaty, które już psuć się zaczynają, ofiaruje Centrala „Geos" dla zakupna gminom galicyjskim, rozpisując ofertę z dostawą. Dodać należy, że marynaty pochodzą z różnych frontów, a nie tylko z fabryki marynat w Dziedzicach, jak głosi oferta tej najsprytniejszej Centrali spożywczej.

KRADZIEŻ NA UNIWERSYTECIE LWOWSKIM. Ze Lwowa donoszą: Aresztowano tu niejakiego Michała Ziobrę, silnie podejrzanego o kradzież łańcuchów rektorskich.

TRAGICZNY WYPADEK. Na stacyi w Barszczowicach koło Lwowa wskoczyć chciała do pociągu w chwili, gdy już ruszał z miejsca, szesnastoletnia Rozalia Kucharska. Wpadła jednak pod koła wozu, które zgruchotały obie jej nogi. Pogotowie ratunkowe odwiozło nieszczęśliwą w stanie beznadziejnym do szpitala powszechnego we Lwowie.

„GAFOTA". Ze Lwowa piszą do „Czasu": Jedyna wielka galicyjska fabryka obuwia „Gafota" została przez wojnę unieruchomiona. Budynek na przedmieściu lwowskiem: Zniesienie, służy obecnie dla pomieszczenia jeńców, powracających z Rosyi. Maszyny wprawdzie zostały, ale poprzedni lokatorzy wywieźli wszystkie cenniejsze części, jako metal, za granicę. Teraz — o ile nadzieje nie zawiodą — uda się zabiegom Koła polskiego uzyskać większy przydział skór dla Galicyi. Byłoby bardzo pożądanem, aby równocześnie, przy pomocy państwowej, udało się skompletować maszyny „Gafoty" i puścić fabrykę w ruch. Z Czech, Moraw i t. d. nadchodzi do nas obuwie po fantastycznych cenach, a jedyna krajowa frabryka krajowa stoi bezczynnie.

Z LIMANOWEJ piszą nam: Dnia 5 maja b. r. odbył się w naszem miasteczku uroczysty obchód celem uczczenia rocznicy Konstytucyi 3 maja. Rano miejscowy Ks. kanonik odprawił uroczyste nabożeństwo, w czasie którego wygłosił Ks. Szumowski podniosłe kazanie, a chór dziatwy szkolnej słał do Boga modły o wolność i niepodległość Ojczyzny. Na ulicach miasta odbyła się zbiórka na Dar narodowy, która przyniosła 880 K. Tegoż dnia odbył się również w sali Sokoła uroczysty wieczór, na który złożyły się: przemówienie, solowa gra na skrzypcach, deklamacya, kwartet smyczkowy, a niedawno założony w naszem mieście chór żeński, w skład którego wchodzą dziewczęta ze sfery mieszczańskiej, odśpiewał szereg pieśni Galla i Łachmana. Uroczystość zakończyło odśpiewanie przez zgromadzoną w sali publiczność „Roty" Konopnickiej.

Zebrana na cel narodowy w dniu tym kwota 1536 K. świadczy o dużej ofiarności mieszkańców naszego miasteczka jakoteż o zrozumieniu i odczuwaniu spraw narodowych.

CZTERY LATA W DRODZE. „Gazeta pocztowa" opowiada:

Cztery lata w drodze był pakiet nadany dnia 10 lipca 1914 r. w niemieckiej Gwinei, a zawierający przepiękny okaz rajskiego ptaka, przeznaczony dla jednej z pań w Bremie. Znany krążownik pomocniczy „Wolf", który niedawno wrócił do Niemiec, po długiej i przypominającej czasy korsarskie podróży — pakiet ten „gdzieś" po drodze zarekwirował no i do domu przywiózł. Odbiorca opłacił należytości cłowe i podjął paczkę, a nadawca jej o dwa lata wcześniej wrócił do kraju i jest w wojsku. U nas — zauważa „Gazeta pocztowa" — nie mogłoby się coś podobnego zdarzyć, gdyż pakiety są u nas po to nadawane, by w kilka dni po nadaniu zaraz zaginęły bez śladu.

SKRADZIONE RZECZY DO ODEBRANIA. Komisaryat policyi w Przemyślu przesłał dyrekcyi policyi we Lwowie spis przedmiotów, zakwestyonowanych u notowanego policyjnie Leona Gelesa, którego przytrzymano na dworcu kolejowym w Przemyślu z ogromnym zapasem rzeczy kradzionych i 13.000 kor. gotówki. Wśród rzeczy wartościowych znajduje się: czteroramienny świecznik z orłem, puchar srebrny z napisem: „Nagroda dam" — Kazimierz Turczyński, Tarnopol, srebrny klosz na owoce, klosz srebrny z wkładką szklaną z napisem ołówkiem chemicznym „Weisborg", dwa lichtarze srebrne, tace srebrne, kałamarz z ruskim napisem i monogramem „A. P.", dwie puszki na herbatę, kubek znaczony „E", papierośnica, trzy złote damskie zegarki, damski zegarek „L. I.", kilka złotych męskich zegarków, 17 pierścieni z rautami, 32 ułamków złota, dwie laski srebrne, 2 serbrne czajniki i t. d. Zgłoszenia należy przesyłać dyrekcyi policyi we Lwowie lub komisaryatowi policyi w Przemyślu.

JESZCZE IM KRWI ZA MAŁO. Do „Wieku Nowego" donoszą z Wiednia: Stwierdzono, że dnia 25 marca b. r. nadano w Wiedniu na dworcu kolei północnej do pociągu pospiesznego 16 dużych pak. W pakach tych znajdowało się kilkanaście tysięcy 16-stronicowych broszur w języku ruskim z portretami Chmielnickiego, Gonty i Żeleźniaka, wzywających lud ukraiński do naśladowania tych „bohaterów" i tępienia polskości na Rusi.

WYKUPNO TRAMWAJÓW WARSZAWSKICH NA RZECZ MIASTA. Pisma warszawskie donoszą, że magistrat miasta Warszawy przejął obecnie drogą wykupna od dotychczasowych dzierżawców prawo eksploatacyi linij tramwajowych, które, będąc własnością miasta, wydzierżawione były spółce kapitalistów do roku 1922. Magistrat wydał zarządowi tramwajów obligacye na sumę 700.000 rubli, jako odszkodowanie i objął rachunki od 1 stycznia 1916 roku.

DZIECI UCHODŹCÓW W MIŃSKU. Warszawski „Kurj. pol." podaje następujące informacye, otrzymane od kierownika wydziału reemigracyjnego przy min. spraw wewn. p. J. Dmochowskiego, który w tych dniach powrócił z Mińska do Warszawy:

W Mińsku istnieje kilka ochronek dla dzieci uchodźców, utrzymywanych przez tamtejsze organizacye Pol. T. pomocy ofiarom wojny. W ochronkach znajdują się dzieci, znalezione w r. 1915 przeważnie na szosie, wiodącej do Mińska, gdy pociski armatnie rozpraszały całe rzesze pędzonych przez wojska rosyjskie wygnańców z Królestwa. Rodzice znikali, cofający się [...] skale pędzili przed sobą tłumy uchodźców [...] dziatwę, która nie mogła nadążyć za starszy[mi] zostawiano swemu losowi. Dużo jest rów[nież] dzieci, które w chwili bitwy pasły, opodal [...] wsią bydło. Uciekające wojska zabierały ze [so]bą mieszkańców wsi, rodziców pozostałych [na] polach dzieci, a te dziwną nieraz koleją lo[su] przedostawały się przez front. Wiele z t[ych] dzieci nie jest w stanie podać ani nazwy [...] ani nazwy swych rodziców. Opiekujące się [...] nieszczęśliwą dziatwą Stowarzyszenia, poc[zy]niły odpowiednie kroki, by odszukać rodzic[ów]. Liczba przebywających w ochronkach mińsk[ich] dzieci wynosi 5 tysięcy.

Zawiadomienia i komunikaty.

WYSTAWA ZWIĄZKU ARTYSTÓW [...] działem sprzedaży odręcznej i Biuro odbu[do]wy art. kościołów, otwarte codziennie od g[odz.] 10½—1½, ul. Szpitalna l. 21.

Z TOW. NUMIZMATYCZNEGO. Zebra[nie] członków Towarzystwa odbędzie się w pią[tek] dnia 17 b. m. o godz. 6 wieczór w Grand H[o]telu. Mówić będzie Dr Marya Gumowski [na] temat „Koronacya Bolesława Śmiałego w ś[wie]tle numizmatyki.

ZNALEZIONE PRZEDMIOTY. Magist[rat] ogłasza wykaz znalezionych przedmiotów, wz[y]wając właścicieli, aby, o ile mogą dowieść p[ra]wa własności, zechcieli zgłosić się po odbi[ór] tych rzeczy do biur Wydz. V. b. magistr[atu] of., II piętro, Nr drzwi 27, w godzinach m[ię]dzy 12 a 1 w południe w dnie powszedni[e]. W razie przeciwnym przedmioty te wyda[ne] będą znalazcy, po upływie trzech lat przej[dą] na ich własność lub też sprzeda się je w dr[o]dze licytacyi, przyczem nadmienia się, że prz[ed]mioty, ulegające łatwo zniszczeniu, jak n[p.] części odzieży, zostaną sprzedane w drodz[e] licytacyi w trzy miesiące, licząc od dnia ogł[o]szenia.

ŁAŹNIA LUDOWA przy ul. Karmelicki[ej] l. 49, otwartą będzie we czwartek popołudni[u] a w piątek i sobotę przez cały dzień.

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADMINISTRACY[I] „GŁOSU NARODU".

NA K. B. K.: Ślusarze kopalni węgla „Artu[r]" w Sieraszy 25 K; Dziatwa szkolna w Siers[zy] z okazyi imienin ks. katechety 80 K; Wacł[aw] Peszkowski w Pilźnie 30 K zam. wieńca na tr[u]mnę ś. p. J. Pomianowskiego z Myślenic; A. [...] S. z Zakopanego 5 K; J. Mazur z Widaczow[a] 60 K; Jurek Przybylski z Jarosławia 28 K otrzy[mane] na imieniny; A. Wojciechowski od urzędni[-] ków Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie 198.70 K, ja[ko] ratę za maj; Dzieci szkolne w Majscowej 30 [K] z okazyi imienin ks. kan. Męskiego; Janina Ga[...] galewa i Fr. Ogurek por. 18 p. p. 100 K za prz[e]grany zakład; Uczniowie gimn. real. w Leżajs[ku] 68 K; Ludwika i Stefania Bojarskie 10 K za[miast] kwiatów na trumnę ś. p. Wł. Hrebendy; Fran[c.] Słuszkiewicz 50 K; Kasia, Zosia i Janek Rozwa[...] dowscy 50 K; R. L. J. 400 K; Katarzyna Adam[-] czyk 10 K; Ks. Franc. Lasak 50 K otrzymane o[d] pewnej osoby „na biednych"; Ks. J. Podmokły 30 K.

NA SZKOŁY POLSKIE W ZIEMI CHEŁM[-] SKIEJ I NA PODLASIU: Porucz. Wł. Komorn[...] 30 K; Zebrane z przedstaw. amator. w Wadowi[-] cach 94 K; Ks. Dom. Zarytkiewicz 80K ze składk[i] urządz. podczas nabożeństwa; Polacy z Wierzb[-] nika 80 K; Personal „Sekcyi obrotu bydłem" prz[y] Wojen. Centr. handl. 120 K, rata druga za kwie[-] cień; J. Wyskoczyński 8 K; Urzędnicy I. pow[iat.] Komisyi zasiłkowej dla m. Krakowa, jako trzeci[ą] ratę 61.40 K, z puszki 11.18 K (razem 72.58 K); Szkoły w Krzeszowicach 133 K z okazyi imienin ks. kat. Zygm. Mieszkowskiego; Prof. Dr Piot[r] Bieńkowski 50 K dla uczcz. pamięci zmarłej ma[-] tki; Urzędnicy Kasy oszcz. m. Jasła 47 K; Zb[...] Horodyński w Zbydniowie 1000 K; Uczniowi[e] gimn. real. w Leżajsku 62.37 K; Krakowskie dru[-] żyny skautowe 80 K; Wojciech Świderski 10 K; Stefania Bentke od siebie, ks. katechety i uczniów kl. III. szkoły męskiej, zebrane w dniu 3 maja 25.66 K; Uczenice kl. IV. w Sokołowie wraz z nauczycielką Rampeltówną 35 K: Ant. Prochaska 9.40 K; Franc. Słuszkiewicz 50 K; Urząd pocztowy w Wiśniczu 10 K z dobrowol. opodatkowania się personalu; Klasa III a filia gimn. św. Jacka 7 K; Mucha i Lula z Jasła 40 K; Urzędnicy Oddz. roln. woj. Centr. handl. złożyli w dniu 3 maja 33 K; C. Ostapowicz 5 K; Stan. Grosse w dniu 3 maja 25 K; Katarzyna Sypniowska 180 K od parafii ob. ł. w Łące; Kl. VII. trzeciego gimn. 101 K; Ks. Franc. Habas 104.94 K zebrane podczas nabożeństwa z okazyi rocznicy ogłoszenia wiekopomnej konstytucyi; Dziatwa szkolna z Podlasia ad Kamień przesyła zebrane w dniu imienin ks. kat. Wojciecha Pyrasza 60 K dla biednych dzieci szkoł. w Ziemi Chełmskiej i na Podlasiu.

DAR NARODOWY 3-GO MAJA: Karol Fiekarski w Gracu 50 K; E. Oleśnicka 80 K zebrane za kokardki w dniu 3 maja w barakach w Chocni; Dr Ludwik Zengteller w Leżajsku złożył kwotę 387.85 K, a mianowicie: 218.85 K jako dochód z wieczorku artystycz., urządzonego swoiem staraniem, a 168.50 K z puszek.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek: „Marya Leszczyńska" T. Konczyńskiego.

Piątek: „Lato" T. Rittnera:

Sobota: „Bratnie dusze" Rostworowskiego.

Niedziela popoł.: „Lato" Rittnera; wieczorem „Marya Leszczyńsk[a" Konczy]ńskiego.

Poniedziałek popoł. [...] Zapolskiej; wieczorem „Brat[nie dusze"] Rostworowskiego.

Repertuar miejskiego teatru [ludowego].

Czwartek: Po raz I-szy „Chory z urojenia".

Piątek: „Orfeusz w piekle".

Sobota wieczór: „Orfeusz w piekle".

Niedziela popoł.: „Majster i czeladnik", — „Ożenić się nie mogę"; wieczorem: „Chory z urojenia".

Poniedziałek popoł.: „Śluby Dębnickie"; wieczorem: „Majster i czeladnik" i „Jawnuta".

Wezwanie Ojca św.

W tych dniach zostało ogłoszone następujące motu proprio Papieża.

Czwarty rok zbliża się ku końcowi od chwili, gdy prawie na samym początku wojny europejskiej przyjęliśmy z drżeniem na swe barki brzemię najwyższego urzędu pasterskiego. W ciągu całego tego czasu, podczas którego szał wojenny tylko wzmagał się wciąż jeszcze, zamiast słabnąć, cierpieniom Naszego serca ojcowskiego nie było dano zakosztować ani chwili spokoju. Wobec strasznych nieszczęść, które nagromadziły się wskutek tego tragicznego rozwoju wydarzeń, nie tylko odczuwaliśmy cierpienie każdego cierpiącego, tak, że mogliśmy razem ze św. Pawłem powiedzieć: „Któż jest słaby, a ja miałżebym nie być słaby? Któś jest zmartwiony, a ja miałżebym nie spalać się zmartwieniem?" (2. Korynt. 11, 29), ale jednocześnie nie zaniechaliśmy niczego takiego, co było możliwe, poleconych głosowi sumienia Naszych obowiązków apostolskich i nakazowi miłości chrześcijańskiej.

Obecne położenie, w którem znajdujemy się, jest tego rodzaju, że, zaiste, przypomina położenie starego króla Jozafata, gdy wśród trudności, zdejmujących go lękiem, wołał: „Panie Boże, nasz Ojcze, Ty jesteś Bogiem na niebie i Panem nad wszystkiemi królestwami i wszelkiemi narodami. Siła i potęga są w Twoich ręku i nikt nie może oprzeć się Tobie. W naszym lęku podniesiemy wołania nasze ku Tobie. Ty nas usłyszysz i Ty nas zbawisz. O Boże, Ty jesteś naszą ostatnią ucieczką".

Dlatego więc oddajemy się w ręce Boga, który kieruje sercami ludzkiemi i biegiem wydarzeń. Oczekujemy tylko od Niego jednego położenia kresu tym strasznym klęskom, jakoteż oczekujemy, iż, dając zgnębionemu światu znowu pokój, ugruntuje też jak najprędzej między ludźmi królestwo miłości i sprawiedliwości. Ale to też przede wszystkiem chodzi o to, aby ułagodzić gniew Boga, który obrażony jest przez tak wielkie i powszechne zepsucie i tak liczne grzechy.

Pokora, błagalna modlitwa może mieć w tych warunkach bardzo silne działanie, o ile będzie wytrwała i pełna ufności. Ale o wiele jeszcze skuteczniejsza jest ofiara mszy św. w celu pozyskania łaski Niebios, gdyż msza św. przynosi Ojcu Niebieskiemu na ofiarę Tego, który sam się ofiarował dla zbawienia wszystkich ludzi i który wciąż żyje, aby być orędownikiem naszym. To też z całą słusznością przepisuje Kościół św. wszystkim duszpasterzom, aby w określone dni odprawiali mszę św. na intencye potrzeb świata chrześcijańskiego. W tych dniach Kościół św., ta matka nasza, pełna litości, odwołuje się do litości w Niebiesiech względem dzieci Kościoła. Ale jakaż potrzeba może być teraz bardziej paląca, aniżeli owa potrzeba, dotycząca wszystkich, a mianowicie, aby nareszcie spokój i prawdziwe braterstwo, zapanowały wśród rodzaju ludzkiego.

Wskutek tego wydaje się Nam niezbyt właściwe wezwać w tym celu wszystkich kapłanów Kościoła, aby odprawili mszę św., jednocześnie z Nami w sposób uroczysty. A zatem, niniejszem Motu proprio zarządzamy, aby w dniu 29-ym czerwca, jako w dniu św. Piotra i Pawła, opiekunów chrześcijaństwa, wszyscy kapłani odprawili mszę św. dla ludu, przynosząc ofiarę mszy św. w celu wyżej wspomnianym. Wszyscy duchowni świeccy i zakonnicy powinni ... przyczynią nam wielką radość, jeżeli przy celebrowaniu ofiary mszy św. w dniu tym zjednoczą swe modły i zanoszą z Naszemi.

Tak więc całe duchowieństwo katolickie wspólnie z Głową Kościoła na wszystkich ołtarzach ziemi złoży Hostyę niewinności i miłości, kładąc ją w serca Boga. I tem większa będzie nadzieja Moja zobaczenia nareszcie ... pragnienia Dawida, który dziś stale się w równym stopniu ... wszystkich ludów: Justitia et pax osculatae sunt.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 16 maja.

Urzędowo donoszą dnia 15 maja:

W obszarze Monte Corno rozwinęły się ponownie lokalne walki, przyczem Włosi usadowili się w jednem z naszych gniazd straży polowych.

Wydarzenia na morzu: Przed portem w Poli zatopiono włoską torpedową łódź motorową.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 16 maja.

Urzędowo donoszą dnia 15 maja:

Na północ od Kemmel powiodły się w zupełności lokalne przedsięwzięcia atakowe i przysporzyły nam 120 jeńców. Atak nasz zaskoczył Francuzów w czasie zmiany załogi i to przyprawiło ich o wielkie krwawe straty. Walka artyleryi była w obszarze Kemmel w dalszym ciągu wzmożoną. Dziś rano rozwinęły się tam nowe walki w związku z atakiem piechoty francuskiej. Między Lys a kanałem La Bassee, nad Scarpą i koło Bucquoi była artylerya nieprzyjacielska szczególnie w nocy czynna. Między Ancre a Somme krótkiem uderzeniem wtargnęliśmy do linii angielskich na drodze Braye-Corbie i utrzymaliśmy zyskany teren przeciw dwukrotnemu silnemu przeciwatakowi nieprzyjaciela. Dla poparcia piechoty była tu ożywiona czynność artyleryi. Koło Villers Bretonneux, po obu stronach rzek Luce i Avre na kilku miejscach ożywiła się walka. Na zachodnim brzegu Avre zaatakował nieprzyjaciel nasze linie koło Castel. Odparto go wśród ciężkich strat. Na poszczególnych odcinkach staczano walki wywiadowcze.

Nasi lotnicy zestrzelili wczoraj pięć nieprzyjacielskich balonów na uwięzi. Czynność lotnicza na frontach bojowych była w nocy bardzo ożywiona. Obrzuciliśmy wydatnie bombami Calais, Dunkierkę i inne położone na tyłach armii składy amunicyi i urządzenia kolejowe nieprzyjaciela.

Z innych widowni wojny nie ma nic nowego do zgłoszenia.

Pierwszy gen. kwaterm. Ludendorff.

Niemiecki biuletyn wieczorny.

Berlin. B. kor. Urzędowo dnia 15 maja wieczorem: Przy odparciu ataku nieprzyjacielskiego dziś rano na północ od Kemmel pozostał nieprzyjaciel w ograniczonem miejscu, na którem wtargnął do naszych najbardziej naprzód wysuniętych linii. Ponowny silny atak francuski wykonany na północ od Moreuil nie udał się, a nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty.

Atak na Polę.

Wiedeń. B. kor. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Próba nieprzyjacielska wtargnięcia w dniu 14 maja przed świtem przy użyciu łodzi motorowej torpedowej nie wydającej podczas jazdy szelestu, do portu w Poli, nie udała się w zupełności. Dzięki naszych straży i naszym zarządzeniom łódź nieprzyjacielska motorowa została zatopiona, a załoga jej złożona z kapitana korwety i 3 marynarzy, wzięta do niewoli. Zdaje się, że łódź tę popierała flotyla nieprzyjacielska, która operowała w oddaleniu. Z nastaniem dnia wznieśli się nasi lotnicy-wywiadowcy, którzy natrafili na silną eskadrę samolotów nieprzyjacielskich. W ciągu godzinnej walki, jaka się wywiązała, został zestrzelony jeden samolot nieprzyjacielski i jeden nasz.

Program rządu ukraińskiego.

Kijów. B. kor. Dziennik „Kijewskaja Mysl" ogłasza oświadczenie nowego rządu, które występuje przeciw pogłoskom jakoby rząd chciał przywrócić samowładztwo i zamierzał oprzeć się na właścicielach ziemskich i kapitalistach, oraz uprawiał politykę reakcyjną i antiukraińską. W oświadczeniu powiedzianem jest: Zadaniem hetmana nie jest dążenie do samowładztwa, zadaniem jego jest urzeczywistnienie ideału niezawisłej i wolnej Ukrainy w historycznej narodowo-ukraińskiej formie. Rząd będzie unikał wszelkiego gwałtu i będzie miał na oku dalszy wszechstronny rozwój kultury ukraińskiej do zapewnienia praw języka ukraińskiego w szkole, w organizacyach państwowych i w społeczeństwie do umocnienia wszystkich form państwowości ukraińskiej. Równocześnie rząd uznaje także prawa wszystkich innych narodowości mieszkających na Ukrainie, odnosi się z pełnym szacunkiem do ich kultury i nie chwyci się żadnego zarządzenia, któreby było nietolerancyjnym wobec którejkolwiek części obywateli swego kraju. — Główne zadanie rządu, którego charakter jest prowizoryczny i przejściowy, polega na umocnieniu porządku państwowego na Ukrainie i na zaprowadzeniu stosunków polegających na pełnym spokoju i prawdziwej wolności aż do chwili powołania reprezentacyi narodowej, którąby była prawdziwą wolą narodu nie zniekształconą przez żaden nacisk.

Na polu przyszłej państwowej budowy państwa ukraińskiego tworzy wypracowanie odpowiedniej ustawy wyborczej najważniejszy przedmiot usiłowań rządu i w tej nadzwyczajnie ważnej sprawie liczy rząd na współdziałanie wszystkich mieszkańców mających doświadczenie na polu życia państwowego i wszystkich mężów nauki. Rząd nie ma zamiaru naruszenia którejkolwiek z wolności politycznych, lecz w czasach niespokojnych, jakie po ciężkich doświadczeniach przeżywa ojczyzna, interesa porządku w państwie muszą stanąć na pierwszym planie. Niesprawiedliwemi są zarzuty jakoby rząd służył interesom wielkiej własności i nie strzegł żywotnych interesów włościan. Włościaństwo, gospodarczo-silne, w kraju tak nawskroś rolniczy, jak Ukraina, jest podstawą dobrobytu, a rząd zaczął pracę nad planem reformy rolnej, przyczem wytknął sobie za cel zaradzenie brakowi ziemi u włościan bezrolnych i ubogich w ziemię. Rząd nie zamierza wejść ani na drogę zniesienia własności, ani też na drogę niebezpiecznych doświadczeń nieznanych jeszcze w żadnym kraju kulturalnym, ani też na drogę zniszczenia kultury rolnej, która jest podstawą dobrobytu Ukrainy — Rząd jednak nie ulęknie się żadnych ofiar, aby na Ukrainie stworzyć zdrowy, zaopatrzony w ziemię stan włościański, zdolny do podniesienia produkcyi w najwyższym stopniu. Te włości, będące prywatną własnością, które w tym celu, bez uczynienia szkody interesom kultury rolnej, muszą być wywłaszczone, będą zakupione przez państwo i oddane rolnikom potrzebującym ziemi po cenach przystępnych. Szczegółowe reformy opierające się na tych podstawach, będą wypracowane przy współdziałaniu sił fachowych posiadających zaufanie ludności.

Z powyższego wynika, jak fałszywemi są pogłoski, oraz jakimi motywami kierują się agitatorzy, którzy nie dbają o dobro narodu, lecz pragnęliby nowych ciężkich doświadczeń dla narodu. Rząd, który nie cofnie się przed żadnem zarządzeniem w celu zwalczenia tych agitatorów, wzywa wszystkie żywioły uświadomione i rozsądne do energicznej pracy w imię oswobodzenia kraju od zgubnej anarchii, uratowania go przed rabunkami, gwałtami i mordem, bezmyślnem trwonieniem majątku narodowego, w imię stworzenia silnego porządku państwowego, opartego na ustawach, na rzeczywistej wolności i poważaniu najważniejszych praw ludzkich, co wszystko bezkarnie podeptano nogami. Tylko przy współpracy i zjednoczeniu tych społecznych żywiołów będzie można stworzyć wolną, niezawisłą, potężną Ukrainę.

Spotkanie monarchów.

Wiedeń. B. kor. Świadek naoczny spotkania monarchów w niemieckiej głównej kwaterze w dniu 12 maja opowiedział w rozmowie, co następuje, o przebiegu spotkania:

Obaj cesarze spędzili trochę więcej, niż godzinę na wzajemnej wymianie myśli. Zanim udano się na śniadanie, zdał jeszcze minister spraw zagranicznych hr. Burian swe sprawozdanie cesarzowi. Po śniadaniu nastąpił dłuższy cercle, poczem cesarz Karol powrócił do swoich apartamentów, gdzie wysłuchał sprawozdań swoich doradców. Właśnie bawił u cesarza hr. Burian, gdy do salonu swego sprzymierzeńca przybył cesarz Wilhelm. Obaj monarchowie wypili razem herbatę i byli razem blisko 1 i pół godziny. Po odwiedzinach cesarza Wilhelma stawili się w pokoju, w którym pracował cesarz kolejno hr. Hertling i sekretarz stanu Dr Kuehlmann. W międzyczasie wysłuchał cesarz Wilhelm sprawozdania swoich doradców i przyjął na posłuchanie wysokich dygnitarzy austryackich. U kanclerza państwa obradowali dyplomaci. Bar. Arz odbył kilkakrotne konferencye z marszałkiem polnym Hindenburgiem i Ludendorffem.

Przyjęcie wieczorne zgromadziło w salonie cesarza Wilhelma wojskowych i politycznych kierowników obu monarchii. Cesarz Wilhelm oczekiwał swego przyjaciela i sprzymierzeńca u wejścia. Podawszy sobie serdecznie rękę, weszli obaj monarchowie do sali małej biblioteki, gdzie rozmawiali. Po 10 minutach powrócili obaj monarchowie do salonu, a wstępując do salonu, podali sobie ręce silnie i wiernie. W sali małej biblioteki na płycie środkowego stołu leżały akta, które doradcy i sekretarze przysposobili. Podczas wieczornego przyjęcia pili obaj monarchowie do siebie. Po przyjęciu spotkali się monarchowie i goście ponownie w salonie. Panujący i osoby im towarzyszące były owiane radością z powodu udania się dzieła i silną ufnością na przyszłość. — Zakończył się dzień pamiętny. Wszyscy świadkowie historycznego wydarzenia odczuwają, że przymierze między obu mocarstwami centralnemi, których monarchowie na tem miejscu ramię obok ramienia stali, zostało pogłębione w najpełniejszem tego słowa znaczeniu.

Rokowania o sojusz.

Berlin. B. kor. Jak podaje Biuro Wolffa, rokowania o odbudowę i pogłębienie sojuszu austro-węgiersko-niemieckiego rozpoczną się w najbliższym czasie w Berlinie, a potem będą dalej prowadzone i zakończone we Wiedniu. Rokowania mają potrwać kilka miesięcy.

ECHA ZJAZDU CESARZY.

Wiedeń. (Telefonem). Jak z Berlina donoszą, „Koeln. Ztg.", wskazując na szereg błędnych informacyi z racyi zjazdu w głównej kwaterze, prostuje pogłoskę, jakoby tam zgodzono się na austro-polskie rozwiązanie, lub jakoby ono miało już nastąpić.

Besarabia dla Rumunii.

Bukareszt. B. kor. W rozmowie z przedstawicielem jednego z dzienników wychodzących w Jassach, oświadczył prezydent ministrów Marghiloman, że Besarabia w całości przypadnie Rumunii z wyjątkiem małej poprawki granicy, która będzie prawdopodobnie dokonaną na północy.

NADAL POD OKUPACYĄ.

Wiedeń. (Telefonem). „Matin" donosi, że dwór rumuński i rząd nie powrócą do Bukaresztu, gdyż pozostaje on nadal pod okupacyą mocarstw centralnych.

DEMOBILIZACYA RUMUNII.

Bukareszt. B. kor. Dziennik urzędowy wychodzący w Jassach, ogłasza dekret, zarządzający demobilizacyę armii rumuńskiej.

Rewolucya w Moskwie.

Petersburg. B. kor. Biuro Reutera donosi pod datą 12 b. m.: Wczoraj w nocy rozpoczęła się w Moskwie walka między bolszewikami a anarchistami. Wojska sowietów otoczyły gmach anarchistów, którzy odmówili poddania się i bronili się działami, wozami pancernymi i granatami ręcznymi. T. zw. anarchistyczni federaliści po półgodzinnem ostrzeliwaniu wywiesili białą flagę. Straty obustronne nie są jeszcze znane. Dziś w południe walka trwała jeszcze.

UKRAINA A ROSYA.

Wiedeń. (Telefonem). Jak donoszą ze Szwajcaryi, rokowania między delegatami rosyjskimi a Ukrainą w sprawie pokoju weszły już w stadyum końcowe. Ukraińcy gotowi są zgodzić się na zawieszenie broni, domagają się jednak przyznania im prawa do posiadania floty na Morzu Czarnem, obiecując w zamian za to znaczne koncesye gospodarcze.

ZNOWU ROKOWANIA POKOJOWE.

Wiedeń. (Telefonem). Jak z Berlina donoszą, od czternastu dni toczą się w Batum rokowania pokojowe między republiką Transkaukazką a mocarstwami centralnemi. Austro-Węgry nie są przy rokowaniach tych reprezentowane.

Groźba rewolucyi w Irlandyi.

Bern. B. kor. Zjednoczony wydział wykonawczy organizacyi robotniczych angielskich wystosował usilny apel do rządu, aby w imię Anglii, Irlandyi i krajów związanych sojuszem oraz w imię przyszłości demokracyi, odstąpił od przeprowadzenia ustawy o obowiązku wojskowym w Irlandyi, albowiem wszelka próba w tym kierunku kosztować będzie krew setek tysięcy Irlandczyków, Anglików i Szkotów, będzie popchnięciem setek tysięcy w wojnę domową i zaciąży na sumieniu świata cywilizowanego. Apel prosi przynajmniej o niedwuznaczną obietnicę, że rozporządzenie wykonawcze nie będzie wydanem, zanim nie ukonstytuuje się parlament irlandzki, będący rzeczywistym wyrazem woli narodu irlandzkiego.

Echa listu ces. Karola.

Wiedeń. (Telefonem). Dzisiejszy „Fremdenblatt" w całości potwierdza informacye „Reichspost", podaną także przez nasze pismo, stwierdzającą, że hr. Czernin wiedział dokładnie o całej akcyi pokojowej cesarza, prowadzonej za pośrednictwem ks. Sykstusa Parmeńskiego i sam wskazał na niego, jako najodpowiedniejszego do przeprowadzenia tej akcyi.

Dekret o podziale Czech.

Wiedeń. (Telefonem). Dzienniki zapewniają, że rozporządzenie o podziale Czech na okręgi narodowościowe wydane zostanie w najbliższych dniach, w każdym razie jeszcze przed Zielonymi Świętami.

REFORMA KONSTYTUCYI A PARTYE.

Wiedeń. (Telefonem). Komisya dla reformy konstytucyi, wybrana przez stronnictwa chrześć. społeczne i niem narodowe w liczbie 40 członków obradowała dzisiaj w dalszym ciągu i ukończyła dyskusyę nad sprawą południowo-słowiańską.

NOWA PARTYA POLITYCZNA.

Wiedeń. (Telefonem). W Izbie panów zorganizowała się nowa grupa pod nazwą partya państwowa. Należy do niej dotychczas 16 członków, mianowicie ci, którzy wystąpili z prawicy. Prócz hr. Szeptyckiego i Barwińskiego w skład jej wchodzą sami Niemcy.

Wiadomości telegraficzne.

O los Legionów.

Wiedeń. (Telefonem). Jak już donosiliśmy, odbył dzisiaj wiceprez. hr. Baworowski, w towarzystwie pos. Liebermanna i Loewensteina, konferencyę z szefem sztabu gen. Arztem w sprawie Legionów. Przebieg konferencyi jest trzymany w tajemnicy, z oświadczeń jednak uczestników narad wynika, że rokowania pozostawiły bardzo korzystne wrażenie.

Sąsiedzkie wizyty.

Lublin. B. kor. Polski minister rolnictwa Dzierzbicki, który bawił tu przez dwa dni, odjechał z powrotem. W czwartek przybywa tu generał-gubernator warszawski Beseler, aby rewizytować generał-gubernatora Liposzczaka.

Odznaczenia ministrów.

Wiedeń. B. kor. Jak się dowiadujemy, minister rolnictwa hr. Silva Tarouca otrzymał wielki krzyż orderu Leopolda. Minister obrony krajowej Czapp otrzymał order żelaznej korony I kl. z dekoracyą wojenną. Minister spraw wewnętrz. Toggenburger, minister wyznań i oświaty Ćwikliński, minister opieki społecznej Mataja, minister kolei Banhaus, minister sprawiedliwości Schauer, minister robót publicznych Homan i minister Twardowski otrzymali ordery żelaznej korony I klasy.

Oszczędzanie tonażu okrętowych.

Waszyngton. B. kor. Reuter. Celem zaoszczędzenia materyału i pracy oraz celem powiększenia pojemności okrętowej dla przewożenia żołnierzy i materyału wojennego do Europy, urząd wojenny zwrócił się, jak donoszą, do rządów angielskiego, francuskiego, włoskiego i belgijskiego w sprawie wstrzymania wszelkiego importu, dopóki eksporterom nie będą udzielone licencye na eksportowanie. Nowe przepisy w tej mierze wchodzą w życie z dniem 15 maja.

Hr. Revertera w Berlinie.

Wiedeń. (Telefonem). Hr. Revertera, który znany jest z racyi rokowań, podjętych za pośrednictwem pułk. Armanda, bawi obecnie w Berlinie.

Sazonow przed sądem.

Wiedeń. (Telefonem). „Lok. Anzg." donosi z Genewy, że w Paryżu panuje zaniepokojenie z powodu wiadomości, że b. min. Sazonow ma odpowiadać przed sądem wojennym. Sazonow należy do tych dyplomatów koalicyi, którzy mieli dostęp do wszystkich tajnych aktów dyplomatycznych.

O wyjazd cara.

Wiedeń. (Telefonem). Dzienniki donoszą, że Niemcy prowadzą z Rosyą rokowania o wyjazd cara do Szwajcaryi.

Losowania.

Wiedeń. B. kor. Przy ciągnieniu 3 proc. losów Zakładu kredytowego ziemskiego z r. 1888, padła główna wygrana 90.000 K na los serya 2423 nr. 17.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w czasie choroby naszego syna ś. p. Wiktora Matza, nauczyciela szkoły wydziałowej im. Jana Kochanowskiego w Krakowie, spieszyli nam z radą i pomocą, a w dniu pogrzebu oddali mu ostatnią przysługę, a w szczególności Przewielebnemu Ks. Kan. Dr Kołodziejowi Michałowi za odprowadzenie zwłok i ostatnie słowa pożegnalne, Ks. Bieleninowi Alfonsowi, katechecie szk., w której Zmarły pracował, Ks. Humpoli Janowi, Ks. Jakubowskiemu, kapelanowi szpitala Czerwonego Krzyża w Suchy, miejscowemu Duchowieństwu, Kolegom i Koleżankom, wszystkim Znajomym i P. T. Publiczności miasta Suchy, na tej drodze z głębi serca serdeczne „Bóg zapłać" składają Rodzice.

W Suchej, w maju 1918.

Za spokój † duszy ś. p.

KAZIMIERZA RUSSANOWSKIEGO

jako w pierwszą rocznicę śmierci odprawi się

MSZA ŚWIĘTA

dnia 17-go maja o godz. 7 rano w kościele św. Barbary.

†

JAN hrabia DROHOJOWSKI

syn Karola i Stefanii Drohojowskich

jednoroczny ochotnik 6 pułku ułanów

zgasł w ośmnastej wiośnie życia d. 29 kwietnia 1918 r. opatrzony św. Sakramentami w Stockerau pod Wiedniem.

W głębokim żalu pogrążeni Rodzice i siostry proszą o modlitwę za spokój jego duszy.

„GŁOS EUCHARYSTYCZNY“ — Pismo miesięczne dla Kapłanów i Wiernych, poświęcone szerzeniu czci dla Przenajśw. Sakramentu Ołtarza. — Przedpłata wynosi: Koron 5·—, Marek 4·—, Rubli 2·—, Dolar 1·—. REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, ULICA WARSZAWSKA L. 1.

WYD. KART ILUSTROWANYCH R. BRANDYS W STRZEMIESZYCACH.

Pocztówki

Albumy z widokami miast wykonywa się z nadesłanych wzorów, artystycznie i najtaniej. Sprzedaż hurtowna po cenach fabrycznych pocztówek i obrazów repr. „Galeryi Drezdeńskiej“.

Zastępstwo pierwszorzędnych fabryk zagranicznych. Cennik i wzory bezpłatnie wysyła się tylko kupcom. 1172



W pięciu minutach można z jednego kawałka

„LURION“

KREMU WOSKOWEGO NA OBUWIE

¼ klg. najlepszego kremu na obuwie wygotować.

Cena 2 korony. 1241

Wszędzie do nabycia!

Oryginalna recepta:

Rzuca się kostkę „LURIONU“ kremu woskowego na obuwie do ¼ litra wody, miesza się go, aż do zagotowania, następnie zdejmuje się z pieca i po kilku minutach mieszania wlewa się do szczelnie zamykającego się naczynia. Płyn tężeje w kilku minutach i jest gotowy

¼ klg. najlepszej jakości kremu na obuwie, który nawet w największem gospodarstwie na jeden miesiąc wystarczy.

Sposób użycia jest na każdej kopercie podany i dla każdego łatwo zrozumiały.

Skład fabryczny i wyłączna sprzedaż

„LURIONU“ KREMU WOSKOWEGO NA OBUWIE

Abteilung der Montanwachswerke A. G.

Wien, I. Bezirk, Franz Josefskai 7/9. (Industriepalast).

OBRAZY najwybitniejszych polskich malarzy

sprzedaje 1314

„Nieustająca wystawa obrazów“

Kraków, Linia A—B l. 48, I-szo p. (obok hotelu Drezdeńskiego) od godziny 10—1 i od 3½—8.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

Książnicy Polskiej 1312

Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się dnia 18 maja o godz. 6-tej w sali gimnazyum VIII. (realnego) a nie jak mylnie podano w sali Uniwersytetu.

Potrzebna od 1-go lipca b. r. ewentualnie wcześniej

INTELIGENTNA OSOBA,

która by się zajęła aż do ukończenia wojny sama, zaś po ukończeniu wojny przy pomocy mniej ukwalifikowanej służącej, gospodarstwem wiejskiem i wogóle domem starszego urzędnika. Wymagana przedewszystkiem uczciwość, oszczędność, łagodne usposobienie, miłe obejście i powierzchowność. Zgłoszenia z podaniem warunków oraz dotychczasowego zajęcia. — Buszyński Kołomyja, ul. Bańkowskiego 3. 1310

Kurs rozpocznie się dnia 21-go maja 1918 r.

Konces. pryw.

Szkoła rachunkowości i buchalteryi

STANISŁAWA BURNATOWICZA

w Krakowie, ul. Floryańska 55, obok Bramy, Tel. 2113.

Obejmuje 1318

na kursach rocznych, cztero- i sześciomiesięcznych:

1) Rachunkowość państwową,
2) Buchalteryę kupiecką różnych systemów,
3) Korespondencyę handlową i prace kantorowe,
4) Rachunki kupieckie, naukę o handlu, naukę o wekslu,
5) Stenografię,
6) Obce języki,
7) Pisanie na maszynach i powielanie,
8) Manipulacyę biurową.

Większa Nadreńska Księgarnia Nakładowa Katolicka

poszukuje

zdolnego zastępcę, katolika Polaka

dla całej Galicyi.

Zgłoszenia: **Wydawnictwo Polskich Dzieł Ludowych, Kevelaer Rheinld.** 1298

Swędzenie, liszaje, świerzb

usuwa najprędzej **Dra Flesch'a** oryginalna prawnie zastrzeżona „Skaboformowa maść brunatna“. Nie brudzi, zupełnie bezwonna. Słoik prubny K 2·30, duży słoik K 4, porcya familijna K 11.

Baczność na markę „Skabaform“.

Składy główne: Lwów: apteka Szymona Hay, nadw. dostawcy; Kraków: apteka „pod Białym Orłem“, Rynek główny A-B, 45; Przemyśl: c. k. apteka obwodowa M. Schwarza; Jarosław: apteka „pod Czarnym Orłem“ Józefa Rohma; Tarnów: apteka obwodowa J. Misiołowskiego; Drohobycz: apteka „pod Opatrznością“ G. F. Tobiaszka; Kołomyja: apteka obwodowa Dra Stefana Stinzla; Nowy Sącz: apteka Marcina Gorzeckiego; Rzeszów: c. k. apteka obwodowa, ul. 3 Maja. 1146

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

WINA MSZALNE w najlepszych gatunkach

z własnej winnicy w Olaszliszka obok Tokaju

poleca firma 1143

H. Fritsch w Krakowie, Mały Rynek.

Za jakość i prawdziwość pochodzenia ręczy się. Na żądanie próbki darmo i opłatnie.

Oddział Miechowski Związku Ziemian w Królestwie Polskiem poszukuje od 1-go lipca 1918 r.

sekretarza

Pożądane wiadomości rolnicze i buchalteryjne. Zgłoszenia piśmienne: Kleszczyński Kocmyrzów, Galicya. 1051

KURSA PRAWNICZE „LEGES“ 1233

Kraków, ulica Karmelicka 46

przygotowują w krótkim czasie do wszystkich egzaminów prawniczych. **Nauka zbiorowa i indywidualna.**

Dla P. T. Wojskowych osobne komplety.

Dla zamiejscowych system korespondencyjny.

Informacye od 11—12 rano i od 2—4 popołudniu.

Egzamina uzupełniające (Ergänzungsprüfung)

dokładne i sumienne przygotowanie do

egzaminu uzupełniającego na c. k. jedn. ochotników oraz do matury.

= Wojskowych urlopowanych =

przygotowuję w obrębie uzyskanego urlopu.

Własne skrypta i podręczniki. Honorarium umiarkowane.

Zgłoszenia pod „Egzamina uzupełniające“

Kraków, Karmelicka 46. 1248

W dobrach Skrzeszowice Królestwo Polskie

wakuje posada 1052

rządcy rolnego.

Zgłoszenia piśmienne: Kleszczyński Kocmyrzów, Galicya.

Firma JAN GRUBER w Nowym Sączu skład farb i przetworów chemicznych

poszukuje

Pomocnika z działu farbowego,
Starszego praktykanta z działu farbowego,
Chłopca do praktyki z III. kl. gimn.

Posady do objęcia zaraz. Oferty należy wnosić wraz z odpisami świadectw. 1241

Automatyczne



Pułapki na szczury

K. 6·80, **na** myszy K. 4·80, łapią bez doglądania do 40 sztuk w jedną noc, nie pozostawiając żadnej woni. Nastawiają się same. Łapka na szwaby „Rapid“, łapiąca tysiące szwabów i karakonów w jednę noc, kor. 6·90. Bardzo dobrze działająca łapka na muchy „Nowa“, kor. 4·20, wszędzie najlepsze wyniki. Liczne podziękowania. Wysyłka za zaliczką. Porto 90 hal. Dom wysyłkowy G. Tintner, Wiedeń III/63 Neulinggasse Nr. 26. 1738

Fundacya ś. p. Dra Józefa Ostoji Zagórskiego

sprzedaje domy

położone w Krakowie

przy ulicy Smoleńskiej l. 10, 12, 14.

Oferty należy przesyłać najpóźniej do 10 czerwca b. r. na ręce

St. Kądzielskiego we Wiedniu XIII

Dörfelstrasse 14. 1299

Pośrednictwo wykluczone.

Eleonora Wygodzka

poszukuje Michała Salawę, który we ważnej sprawie zechce widzieć się z nią przy ul. Kazimierza Wiel. 34, I. p., pomiędzy 7—9 rano lub 7—9 wieczór. 1313

Budowniczy

wolny od wojska poszukuje posady.

Zgłoszenia:

Franciszek Šádek architekt i budowniczy. Zábřeh nad Odrou.

Maszyny do pisania

prawie nowe polsko-niemieckie Underwood K 4500, Remington 8500, Monarch 2900 do sprzedania. Kielce, Królestwo Polskie, Księgarnia Leona. 1309

Fortepiany, Pianina, Fisharmonie

Sprzedaż, zamiana, wynajem. Kupuje także instrumenty używane. — Skład fortepianów Heleny Smolarskiej, Wolska 7. 1145

Potrzebna jest Panna

do magazynu obuwia Jana Rebsza ulica Floryańska l. 17. 1190

Flaszki z wody mineralnej

kupuje każdą ilość i płaci najwyższe ceny fabryka „ISKRA“ Kraków, ulica Łobzowska l. 8. 1220

Nowe rowery Puch

są do sprzedania

w Zakładzie mechanicznym

Floryańska 32, parter w podwórzu. 1234

KRYNICA

(Soplicowo) 1260

Pensyonat Dra E. Zarzyckiego od 15-go maja otwarty.

Dwie panienki

znajdą

stałe zajęcie w Ekspedycyi „Głosu Narodu“. 986

Wiadomość ul. św. Tomasza 35, II. p.

Krynica.

Pensyonat „Siedlisko“ otwarty od 15 maja.

Zgłoszenia: W. Prosińska Krynica. 1274

NIEMKA 1272

rodowita, z dobrem świadectwem, poszukuje miejsca jako nauczycielka lub towarzyszka przy starszej osobie, może zająć się gospodarstwem domowem. Zgłoszenia Dąbrowa Górnicza, Apteka na Redenie.

Poszukuję do kupna

majątków ziemskich, lasowych, mniejszych i większych oraz realności wiejskich gospodarczych i realności miejskich. Zgłoszenia przyjmuje konc. Biuro **J. Jaromina,** Sławkowska 28, telefon 2167. 1262

Bona, Polka, młoda, umiejąca szyć, ile możności freblanka, do 3 małych dzieci (1, 3, 5 lat) i pokojowa z praniem i prasowaniem oraz praczka potrzebne zaraz do dworu na wieś. — Zgłoszenia piśmienne lub osobiste ze świadectwami ul. Siemiradzkiego 5, parter na lewo. 1264

Przyjmie chłopca

do praktyki pierwsza kraj. pracownia malarstwa szyldów, trawienia na szkle i lakiernictwa galanteryjnego Tad. Laszkiewicza Kraków, św. Marka 8. 1236

Lecznica

sztucznem słońcem górskiem 1275

(promieniami pozafiołkowymi)

w Krakowie, ul. Batorego 25.

OSOBA MŁODA

z dobrego domu, z ukończoną szkołą gospodarczą, z paroletnią praktyką przyjmie posadę do zarządu domem lub do gospodarstwa samoistnie. Obejmie posadę od 15 czerwca. Adres: Majątek Końskie ad Sanok M. L. 1276

KROWĘ MLECZNĄ

tyrolkę wraz z cielęciem oraz 2 świnki Yorkszyry chowalne do sprzedania. Wiadomość Czarna Wieś, Kawiory 7. 1285

Kupię dom

nawet bez komfortu.

Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“ pod „L. F. R.“ 1291

Do osoby szlachetnej zwraca się chora nauczycielka muzyki z prośbą o przyjście jej z pomocą pewną kwotą na leczenie. Za poratowanie biednej sieroty serdeczne Bóg zapłać. Aniela Lange Kraków, ul. Asnyka 6. 1290

Wynajmę domek parterowy

z 2—6 morgami pola w okolicy Krakowa zaraz lub od jesieni na przeciąg kilku lat. Wiadomość u firmy W. Bujański Kraków, Hotel Drezdeński. 1278

Staruszka

córka oficera wojsk polskich z roku 1831, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“.

Starsza

chora kobieta

pozbawiona wszelkich środków do życia, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ dla J. H.

Do wynajęcia zaraz 5 pokoi umebl., elekt., kuch., przedp., fortepian, ubikacya I. p., Smoleńsk 10. 1237

1221 **KORK[I]**

używane, w dobry[m stanie], kupuje po najwy[ższych] cenach fabryka „I[skra]“ Kraków, Łobzowska [l. 8].

Księgarnia Po[lska]

w Krakowie, Sławk[owska] l. 8, dostarcza wsz[elkie] gdziekolwiek wyd[ane] książek, map, nut, c[zasopism] i żurnali z [...] szybkością.

Staruszka

nie [...] żadn[...] trzymania, nie zdoln[a do] pracy, znajduje się w [cięż]kiem położeniu, pros[i li]tościwych o pomoc. Łas[kawe] datki przyjmuje Adm. [„Gło]su Narodu“ dla B. G.

TYTOŃ

= Tabakon =

Każdy dobry kupiec kupuje go dziś.

Dla palących papierosy:

1 karton	ze 140 paczkami	K	70·—	(detal. 70 hal.)
10 kartonów	po 150 paczek	„	700·—	(detal. 70 hal.)
1 karton	ze 140 paczkami	„	140·—	(detal. 1·40 K.)
5 kartonów	po 150 paczek	„	700·—	(detal. 1·40 K.)

Dla palących fajki:

1 karton	ze 140 paczkami	K	60·—	(detal. 60 hal.)
10 kartonów	po 150 paczek	„	600·—	(detal 60 hal.)
1 karton	ze 140 paczkami	„	120·—	(detal. 1·20 K)
5 kartonów	po 150 paczek	„	600·—	(detal. 1·20 K)

= Przesyłka franko za zaliczką. =

Preparat ten był w Berlinie, Wiedniu, Budapeszcie i Warszawie na licznych naukowych zebraniach lekarzy wypróbowany i uznany za najlepszy tego rodzaju surogat.

Zdolnych przedstawicieli poszukuje się.

NAJLEPSZE 1024

PAPIEROSY

„HUM“ i „EGIPT“

200 sztuk	10 K	1200 sztuk	50 K
3000 „	120 „	13000 „	500 „

Tabakersatzwerke, Praga VI., Vratislavova 29.

Zarząd Spółki Budowlanej w Olkuszu

podaje do publicznej wiadomości, że

na zasadzie zatwierdzonej ustawy zawiązaną została w mieście Olkuszu dnia 27 kwietnia 1918 r.

Spółka Budowlana

w celu dostarczania materyałów budowlanych, nabytych i własnemi siłami wytworzonych, jak również prowadzenia biur technicznych dla wykonywania planów i kosztorysów, prowadzenia i dozorowania nowowznoszonych budowli i wykonywania i prowadzenia wszelkich robót technicznych, wchodzących w zakres budownictwa i komunikacyi, jako to: budowlanych, mierniczych, komasacyjnych, drogowych i t. p. w charakterze przedsiębiorcy lub prowadzącego roboty.

Na członków Spółki Budowlanej mogą być przyjmowane osoby płci obojga, instytucye, stowarzyszenia, kuratorya, gminy, szkoły i t. p. działające przez swych delegatów.

Udział w Spółce określony na 1.000 koron.

Każdy kto chce być członkiem Spółki obowiązany kupić najmniej jeden udział.

W celu nabycia udziałów należy się zgłosić osobiście lub piśmiennie do Zarządu Spółki Budowlanej w Olkuszu w gmachu Komitetu Ratunkowego we wtorki, środy, czwartki i piątki każdego tygodnia od godziny 9 rano do 1 w południe.

Ustawa Spółki może być wysłana na każde żądanie.

Zarząd Spółki ma niepłonną nadzieję, że zorganizowana pierwsza w kraju tego rodzaju polska instytucya, gwarantująca sumiennie i możliwie tanie wykonanie wszelkich robót i kupno materyałów niewątpliwie dozna ze strony Społeczeństwa szczerego poparcia, przy którym postara się rozwinąć pole swej działalności do jak najszerszych rozmiarów.

Zarząd Spółki 131[.]

Inż. Antoni Minkiewicz, Inż. Kazimierz Arkuszewski, Inż. Maryan Starkiewicz.

ULE najlepszego systemu

słowiańskie 14 ramkowe, o wszystkich podwójnych ścianach, wraz z ramkami i daszkiem

poleca do natychmiastowej dostawy po niskich cenach

SYNDYKAT ROLNICZY w Krakowie

FILIA we Lwowie. 1307

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wojczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.